

głos bytowa i miastka

W Bożance zaopatrywali się królowie

W 1753 roku w Bożance (gm. Trzebielino) powstała słynna fabryka adamaszku. Jedwabne i lniane tkaniny trafiały do największych władców w ówczesnej Europie. CZYTAJ STR. 13

Pokorny Łuczyk

Powiat bytowski

Nowy wicewojewoda pomorski Mariusz Łuczyk z Miastka mówi, że ma w sobie dużo pokory i samokrytycyzmu. Żał mu zostawić szkołę. Łamie mu się nawet serce.

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

M. Łuczyk mówi: - Martwi mnie los Polski i Polaków. Nie zgadzam się z wypowiedziami typu „Nie takie cywiliza-

cje upadały i dziś ich już nie ma”. Żyjemy w historycznej chwili. Możemy wszystko zmienić i „oddać” Polskę, Polakom. Mam na myśli wcześniejsze emerytury, 500 zł na dziecko, kwotę wolną od podatku. Te pierwsze reformy nakręcą koniunkturę, wpłyną na rozwój gospodarczy i wzrost zatrudnienia. Chcę czynnie wspierać państwo w realizacji postawionych zadań. Odrzucam ideologię liberalizmu, która zakłada: „Obywatelu, radź sobie sam, wolny rynek wszystko załatwi”.

● © ©

Więcej ● STR. 4

Ewa czeka na wózek

Pomysk Mały

Ewa Serafinowska z Pomyska Małego pilnie potrzebuje nowego wózka. Młodzież z Bytowa organizuje akcję charytatywną, podczas której będą zbierane pieniądze.

Sylwia Lis
sylwia.lis@polskapress.pl

Ewa Serafinowska choruje od urodzenia. Ma rozszczep kręgosłupa i wodogłowię. Jest niepełnosprawna. Izabela Worożyńska, uczennica Zespołu

Szkół Ekonomiczno-Usługowych w Bytowie, wpadła na pomysł zorganizowania dla Ewy koncertu charytatywnego.

Impreza odbędzie się ósmego stycznia. - W bytowskim liceum ogólnokształcącym wystąpi zdolna i wspaniała młodzież z naszego powiatu - mówi Iwona Serafinowska, mama Ewy. - Przy miłej i świątecznej atmosferze będzie można wspomóc zakup wózka dla naszej córki. Do każdego ofiarodawcy powędruje „wdzięczny misiek” - zapowiada pani Iwona. ●

© ©

Więcej ● STR. 5

Zdrowych, pogodnych świąt Bożego Narodzenia



► Niepubliczne Przedszkole Montessori w Miastku urządziło świąteczną szopkę z prawdziwymi zwierzętami. Aktorami byli rodzice, właściciele i pracownicy przedszkola. Były jasełka, kolędy i świąteczne piosenki. Wszystko w bardzo klimatycznym, świątecznym nastroju. Spotkania opłatkowe, wigilijne, świąteczne koncerty odbywały się w wielu miejscowościach naszego powiatu (relacje z niektórych str. 10, 11, 12). Dzisiaj Wigilia. To szczególny czas dla rodziny. Nie zapominajmy o samotnych. Życzymy zdrowych i pogodnych świąt! (ANG)

TUCHOMIE

Mieszkańcy sami muszą zapłacić za pojemniki na odpady

str. 7



BYTÓW

Stare bytowskie kalendarze i tajemna wiedza sprzed wieków

str. 11

UWAGA!

W dniach 24.12.2015 r. oraz 31.12.2015 r.



Starostwo Powiatowe w Bytowie będzie czynne do godziny 13:00.

KASA w dniu 31.12.2015 r. będzie czynna do godziny 12:00.

Od redaktora

Andrzej Gurba



To zawsze magiczny czas

Święta Bożego Narodzenia to zawsze magiczny czas. Żyjemy w zaganianym świecie, w którym nierzadko nie znajdujemy czasu dla najbliższych, nie odwiedzamy ich. A to praca nas pochłania, a to coś innego. Mam nadzieję, że choć w święta będzie inaczej. Pamiętajmy, że rodzina jest najważniejsza. Najważniejsza jest bliskość. Jeśli są nieporozumienia, to wybaczymy sobie nawzajem. Lepiej się poczuć. Pamiętajmy także o osobach samotnych, które w święta szczególnie cierpią. Tak się zastanawiam, nie wyłączając siebie, co stałoby się, gdyby w Wigilię zapukał do nas bezdomny. Czy ten talerz, który zostawiamy dla nieznajomego, jest, bo tradycja tak nakazuje, czy po to, aby w razie potrzeby go napędzić. Zdrowych i błogosławionych świąt Bożego Narodzenia. ● @●



Jarmark na rynku w Bytowie

Około 25 osób wystawiło swoje produkty. Można było nabyć własnoręcznie wykonane ozdoby bożonarodzeniowe, w tym choinki z szyszek, stroiki świąteczne, wyroby z drewna, ozdoby z decoupage, biżuterię z koralików czy pantofle górskie. Można było także zaopatrzyć się w drzewko świąteczne. (ANG)



W skrócie

Czarna Dąbrówka i Rokity zapraszają

Gminne Centrum Kultury i Biblioteka zapraszają na bal sylwestrowy, który odbędzie się 31 grudnia od godziny 20 w sali GCKiB w Czarniej Dąbrówce. Bilety w cenie 130 złotych od osoby (w cenie biletu konsumpcja i szampań) dostępne są w sekretariacie GCKiB do 21 grudnia - nr tel. 59 82 12 014.

Na wyjątkową imprezę zapraszają też Rokity. - Jeśli chcesz w nietypowy sposób pożegnać stary rok i powitać nowy, to zapraszamy na „Sylwestrowy bieg i chód z balonem”, który odbędzie się 31 grudnia o godz. 12 w Rokitach - mówią organizatorzy imprezy. - Tu nie ma nagród, każdy biegnie lub idzie dla siebie. Start i meta - plac nad jeziorem. Trasa - do wyboru: 1 pięta dług, 1 km, 2 pętle lub tyle, ile chcesz przebiec czy przejechać. Warunek uczestnictwa: balon. Po zakończeniu zapraszamy na ognisko - kiełbasa (szampań) we własnym zakresie. (ZDA) @●



Anonimowa wulgarna krytyka

Nie mamy nic przeciwko krytyce, prezentowaniu odmiennego zdania, innym punktem widzenia. Bo to nieodłączne cechy demokracji. Nie zgadzamy się jednak na wulgarną anonimową krytykę, z którą często można spotkać się w Internecie. Dla wszystkich takich osób ogromny minus z nadzieją na autorefleksję i chęć poprawy. (ANG)

3

min zł ma kosztować budowa sali gimnastycznej przy Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Miastku. To obliczenia radnego powiatowego Pawła Biernackiego. Starosta bytowski obiecał mu, że w 2016 r. znajdzie pieniądze na projekt sali, jeśli w tej szkole ruszy od września 2016 r. klasa sportowa. Więcej na stronie 8.

Zdjęcie tygodnia



► Pamiętajmy o zwierzętach, nie tylko w czasie świąt. Psy i koty, którymi opiekujemy się Stowarzyszenie Pomocni dla Zwierząt, składają nam życzenia i czekają na nowe domy. (ANG)

Spotkania wigilijne w Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury

Porwanie choinek i nie tylko

Samorząd Wychowanków Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Miastku był organizatorem wigilii dla uczestników wszystkich sekcji. Pierwsze spotkanie dla dzieci młodszych rozpoczęło się przedstawieniem teatralnym pt. „Porwanie choinek”. Chętni wychowankowie mogli uczestniczyć w świątecznych konkursach oraz zabawach. Życzenia świąteczne dla uczestników oraz nauczycieli, pracowników administracji i obsługi złożyła Lucyna Lubieńska, dyrektor placówki. W świąteczny nastrój wprowadziły wszystkich koledzy i pastorałki oraz prezenty od św. Mikołaja.

Drugie spotkanie wigilijne zorganizowano dla młodzieży. Było wspólne śpiewanie koledy „Świąteczny teleturniej”,



► W Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury w Miastku odbyły się dwa spotkania wigilijne

konkursy, zabawy, quizy. Nie zabrakło również prezentów od św. Mikołaja, które ufundowała rada rodziców. Nad całością dwóch imprez czuwała opiekunka samorządu wychowanków Ju-

styna Depka-Prądryńska. W serdecznej i miłej atmosferze wszyscy rozchodzili się do domów. Teraz czas na wigilię w rodzinnych domach. (ANG) @●

Konkurs

Świąteczna kartka w języku niemieckim

Uczniowie z miasteczkich szkół mogli pochwalić się swoim talentem plastycznym i językowym, biorąc udział w Gminnym Konkursie na Kartkę Bożonarodzeniową w Języku Niemieckim. Organizatorami konkursu byli nauczyciele języka niemieckiego z miasteczkowego gimnazjum: Lidia Rekowska i Aleksandra Wolff. Nagrodzono 6 osób. W pierwszej kategorii wiekowej i miejsce zajęła Oliwia Gil ze Szkoły Podstawowej nr 1 z Oddziałami Sportowymi, II miejsce - Ksymena Platek ze Szkoły Podstawowej nr 2, zaś III miejsce - Jolanta Jaśkowska ze Szkoły Podstawowej w Świerźnie. W drugiej kategorii wiekowej I miejsce zajęła Klaudia Stanisławska z Gimnazjum w Detryniu, II miejsce - Patryk Buza z Gimnazjum w Miastku, zaś III - Zuzanna Napieraj z Gimnazjum w Detryniu. Laureaci otrzymali nagrody. W czasie podsumowania konkursu śpiewano koledy w języku niemieckim. (ANG) @●

głos
bytowa i miastka

ADRES REDAKCJI
Stupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl
e-mail: redakcja.gp24@polskappress.pl

REDAKTOR NACZELNY
GŁOSU DZIENNIKA POMORZA
Krzysztof Nalecz
krzysztof.nalecz@polskappress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY
Piotr Peichert
tel. 59 848-81-00
piotr.peichert@polskappress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
Stupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY
Stupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE
Stupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA
tel. 94 34 73 537

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gp24.pl,

PREZES ODDZIAŁ
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

@● - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z centrum zamieszczonym na stronach www.gp24.pl i w www.gp24.pl/press, www.gp24.pl/red. W zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

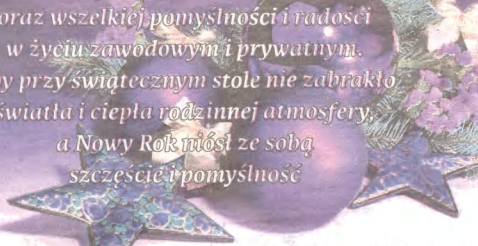
REKLAMA

S015004310A

REKLAMA

K035006240A

Ciepłych i magicznych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności i radości
w życiu zawodowym i prywatnym.
Aby przy świątecznym stole nie zabrakło
światła i ciepła rodzinnej atmosfery,
a Nowy Rok niósł ze sobą
szczęście i pomyślność



Jerzy Lewi Kiedrowski
Wójt Gminy Tuchomie

Wiesław Bezhubka
Przewodniczący Rady Gminy



PROMOCJA

Trwa wielka loteria w Głosie
Codziennie możesz przyłączyć się do gry!

WYGRAJ
AUTO

K015001242FS



Do wygrania samochody oraz inne cenne nagrody!

Organizator
GŁOS

Partner loterii
 Przedsiębiorstwo Budowlane Sp. z o.o.
Kamień, ul. Górczewska 81
tel. 94 397 14 20

REKLAMA

K035006069A

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
składamy Państwu serdeczne życzenia
wszelkiej pomyślności, niepowtarzalnej atmosfery, ciepła
oraz obfitości wszelkich dóbr.
Niech radość i pokój Świąt Bożego Narodzenia,
poczucie prywatnego i zawodowego spełnienia
towarzyszą Państwu przez cały Nowy Rok.

Przewodniczący Rady Powiatu
Andrzej Hrycyna

Starosta Bytowski
Leszek Waszkiewicz

Mam w sobie dużo pokory

Rozmowa

Rozmowa z Mariuszem Łuczkiem z Miastka, nowym wicewojewodą pomorskim.

Miał pan zostać wojewodą, a został wicewojewodą. Jakis komentarz do tego?

Mam w sobie dużo pokory i samokrytycyzmu. Mogłem w ogóle nie być brany pod uwagę.

Dlaczego zdecydował się pan objąć stanowisko wicewojewody?

Martwi mnie los Polski i Polaków. Nie zgadzam się z wypowiedziami typu: „Nie takie cywilizacje upadały i dziś ich już nie ma”. Żyjemy w historycznej chwili. Możemy wszystko zmienić i oddać Polskę Polakom. Mam na myśli wcześniejsze emerytury, 500 zł na dziecko, kwotę wolną od podatku. Te pierwsze reformy nakreśli koniunktura, wpłyną na rozwój gospodarczy i wzrost zatrudnienia. Chcę czynnie wspierać państwo w realizacji postawionych zadań. Odrzucam ideologię liberalizmu, która zakłada: „Obywatelu, radź sobie

sam, wolny rynek wszystko załatwi”. Jak widzimy te miliony Polaków wyjeżdżających na zachód, tych bezdomnych i głodnych dzieci, to nie trudno oprzeć się wrażeniu, że liberalizm to co najmniej utopia, jeśli nie cwaniactwo.

Wie pan, że mieszkańcy regionu, szczególnie Miastka, pokładają w panu wielkie nadzieje, licząc że wiele pan załatwi. Co pan na to?

Myszę, że się nie mylą. Będę skuteczną dla Polski, Pomorza, ale i regionu, z którego pochodzę. Nie będę niczego załatwiał. Oddam to, co się nam należy.

Wiele lat pracował pan jako nauczyciel. Nie żał panu zostawiać szkoły?

Bardzo, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Praca w szkole była moją pasją, a największą nagrodą - wdzięczność wychowanków, która dziś lamie mi serce.

Nie jest już pan radnym powiatowym. Czy PIS bez pana nadal będzie twardo opozycja, czy to się zmieni?

PIS w powiecie ma szeroką ławkę, a nowy szef klubu Wojciech Duda to wojownik o sprawiedliwość w podejmo-



► Mariusz Łuczek jako wicewojewoda obiecuje m.in. zabiegać o sprawy regionu

waniu bezstronnych decyzji, zawsze od 9 lat wspiera Miastko. Pracujemy społecznie, pro publico bono. Nie jesteśmy przywiązani do stołków, nic nie kępuje naszych działań. Odkreśli pan sprawę karetki w Miastku? Od lipca 2016 roku w Miastku ma stacjonować tylko jeden ambulans. Teraz są dwa.

Będę rozmawiał z dyrektorem Sulejki. Trzeba likwidować absurd, a takim jest jedna karetka obsługująca wielki obszar kilku gmin.

Jest pan radykałem w polityce czy raczej reprezentuje nurt umiarkowany? Proszę ocenić samego siebie.

Moje prywatne poglądy scho-

dzą na plan dalszy. Polityka to nie jest zabawa dla dzieci. Reprezentuję rząd, jestem w „dużynie”, która chce wygrać i dlatego nie można po-
pomorskim?

Pani premier Beata Szydło jest na razie powściągliwa w tych tematach. W państwie demokratycznym to mieszkańcy decydują w referendum, a takiego jeszcze nie było.

Mieszkańcy Miastka ponownie podnoszą sprawę powiatu miastecznego. Pana zdanie na ten temat?

Jest powszechnie znane i niezmiennie (Mariusz Łuczek jest za utworzeniem powiatu miastecznego - dop. redakcji).

Działalność jest Wigilia. Za tydzień koniec roku. Czego pan życzy mieszkańcom i sobie?

Wszystkim składam tradycyjne życzenia szczęścia i wszelkiej pomyślności, aby przy wigilijnym stole nie zabrakło światła i ciepła, rodzinnej atmosfery. Niech Nowy Rok stanie się zwiastunem nowych, lepszych czasów, które spełnią

marzenia ukryte na dnie serca.

- Dziękuję za rozmowę.

Mariusz Łuczek urodził się w 1962 roku w Miastku. Ukończył historię w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku i od 30 lat jest nauczycielem. Ostatnio uczył m.in. w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Miastku. Był pierwszym w powiecie bytowskim nauczycielem dyplomowanym i ekspertem MENIS ds. awansu nauczycieli. Skończył studia podyplomowe na kierunku: organizacja i zarządzanie w oświacie. W 2003 r. został członkiem Prawa i Sprawiedliwości. Od 2006 r. zasiada w Radzie Powiatu Bytowskiego, gdzie kieruje Klubem PIS (w latach 2006-2008 był także wiceprzewodniczącym Rady Powiatu Bytowskiego). Jest również pełnomocnikiem powiatowego strukturu Prawa i Sprawiedliwości. M. Łuczek jest przewodniczącym WZZ „Solidarność-Oświata” w powiecie bytowskim i szefem Klubu Gazety Polskiej w Miastku.

● @ @

Rozmawiał ANDRZEJ GURBA

Czterdzieści litrów krwi. Wszystko dla Nataliki

Czarna Dąbrówka

Okłaski! Aż czterdzieści litrów krwi zebrano podczas specjalnej akcji dla Nataliki. Ochotnicy spisali się na medal. Wkrótce kolejna akcja.

Sylvia Lis

sylvia.lis@polskapress.pl

Tego chyba nikt się nie spodziewał. Prawie sto trzydzieści osób zameldowało się w Gminnym Ośrodku Kultury w Czarnej Dą-

brówce, by oddać krew dla Nataliki.

- Dla nas strażaków z Czarnej Dąbrówki to wielka sprawa - mówi Andrzej Rusiecki, komendant OSP w Czarnej Dąbrówce. - Natalika to córka naszego kierowcy - ratownika. Od malucha przychodziła do reimy. Jest dla nas jak rodzina. Natalika może liczyć na starszą siostrę. Mama dziewczynki też jest honorowym dawcą krwi, Robert - tata również, od prawie dwudziestu lat jest strażakiem ra-

townikiem. Wielokrotnie ratował życie ludziom, a teraz my musimy zrobić wszystko, żeby pomóc jemu i Natalce. Zresztą cała rodzina jest związana z naszą OSP. Jesteśmy bardzo zżyci.

Dodaje, że strażnicy nie zostawiają swojego kolegi w potrzebie, już teraz planowana jest kolejna akcja - rejestracji dawców szpiku kostnego.

Trudno to sobie wyobrazić, ale zaledwie w ciągu kilku godzin zebrano blisko czterdzieści litrów krwi.

- Dziękujemy wszystkim krwiodawcom z terenu gminy i powiatu, strażakom, członkom Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej za pomoc w organizacji akcji, po prostu wszystkim, dzięki którym Natalika może czuć się bezpiecznie - mówią organizatorzy akcji. - Ten dar serca jest świadectwem odwagi, wdzięczności oraz braterstwa. W imieniu wszystkich strażaków z OSP Czarna Dąbrówka oraz Nataliki i jej rodziców dziękujemy, że byliście. ● @ @



► Pracownicy regionalnego centrum sami byli zaskoczeni frekwencją w Czarnej



► Blisko sto trzydzieści osób przyszło do ośrodka kultury oddać krew dla chorej Nataliki. Niedługo kolejna akcja



► Do Czarnej Dąbrówki przyjechali strażacy ochotnicy z całego powiatu bytowskiego. Dawców było mnóstwo

Ewa prosi o nowy wózek. Dzięki niemu może normalnie żyć

Ewa Serafinowska z Pomyska Małego potrzebuje nowego wózka inwalidzkiego. Młodzież organizuje dla niej koncert

Pomysk Mały

Sylvia Lis

sylvia.lis@polskapress.pl

Ewa Serafinowska choruje od urodzenia. - W siódmym miesiącu ciąży lekarz powiedział, że z małą jest coś nie tak - mówi Iwona Serafinowska, mama Ewy. - Gdy przyszła na świat, niemal natychmiast przeszła operację ratującą życie.

Mama Ewy nie smuci się już. - Dawno minął czas, gdy pytałam się, dlaczego nas to spotkało - mówi Iwona Serafinowska. - Jesteśmy szczęśliwi, wiem, że są ludzie, którzy mają jeszcze gorzej od nas.

Ewa jest bardzo ciężko chora. Ma rozszczep kręgosłupa i wodogłowię. Jeździ na wózku.

Izabela Worczyńska, uczennica Zespołu Szkół Ekonomiczno-Usługowych w Bytowie, wpadła na pomysł zorganizowania dla Ewy koncertu charytatywnego.

Impreza odbędzie się ósmego stycznia.

- W bytowskim liceum ogólnokształcącym wystąpi zdolna i wspaniała młodzież z naszego powiatu - mówi Iwona Serafinowska, mama Ewy. - W miłej i świątecznej atmosferze będzie

można wspomóc zakup wózka dla naszej córki. Do każdego ofiarodawcy powołuję „wdzięczny misiek”. Impreza rozpocznie się o godzinie 17. Wiem, że Izabela zaśpiewa też kilka ulubionych koled Ewy.

Ewa marzy o nowym wózku. Ten, z którego korzysta, jest już bardzo wystużony - powinno się go zmieniać co trzy lata.

- To konieczne, aby Ewa mogła normalnie żyć - mówi pani Iwona. - Ewa cały dzień spędza na wózku, musi być wygodny i adekwatny do wzrostu.

Taki wózek - aktywny kosztuje około siedmiu tysięcy złotych. - Połowę sfinansuje Państwowy Fundusz Osób Niepełnosprawnych i Narodowy Fundusz Zdrowia. Czterosobową rodziną utrzymuje tylko ojciec Ewy.

- Dla nas to olbrzymi wydatek - mówi pani Iwona. - Liczy się każda złotówka.

Ewa jest zawsze uśmiechnięta. Lubi chodzić do szkoły, codziennie przyjeżdża po nią bus i odwozi do szkoły. W ogólniaku dziewczyna ma indywidualne nauczanie.

Ewa liczy też na jeden procent podatku - KRS 0000240766 z dopiskiem „Dla Ewy Serafinowskiej”. ●



► Ewa z mamą. Pani Iwona dba, by dziewczynce niczego nie brakowało



► Ewa ze swoją młodszą siostrą. Dziewczynki bardzo się wspierają

Złote gody par z Osiek i Borzytuchomia



► W Urzędzie Gminy w Borzytuchomiu odbyła się uroczystość wręczenia medali za długoletnie pożyte małżeńskie (złote gody). Jubilaci to państwo Maria i Mieczysław Orlińscy z Osiek oraz Stefan i Józef Byczkowscy z Borzytuchomia. Medale małżonkom wręczył Witold Cyba, wójt Borzytuchomia. (zida)

Dotacja i likwidacja

Brzeźno/Zapceń

Na sesji w Lipnicy radni przegłosują 30 tys. zł dotacji na remont kościoła w Brzeźnie oraz zlikwidują punkt biblioteczny w Zapceni.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

Poświętczą sesję zaplanowano na 29 grudnia. Radni podejmą na niej uchwałę o przeznaczeniu 30 tys. zł na wkład własny dla parafii w Brzeźnie Szlacheckim, która stara się o unijną dotację na remont kościoła (można dostać milion złotych). Na wkład własny potrzeba 150 tys. zł. Pieniądze, poza gminą, ma dać konserwator, sama parafia i inni partnerzy.

Na tej samej sesji podjęta zostanie uchwała o likwidacji punktu bibliotecznego w Zapceni. - Ten punkt nie działa

już od września tego roku, bo osoba prowadząca przeszła na emeryturę. Nikogo nowego nie zatrudnialiśmy. Uchwała ma usankcjonować stan faktyczny - mówi Andrzej Lemańczyk, wójt Lipnicy. Dodaje, że jeśli będzie taka potrzeba, to pracownik

gminnej biblioteki w Lipnicy będzie raz w tygodniu dojeżdżał do Zapcenia wypożyczać książki. Księgozbiór nikt nie likwiduje, tym bardziej że w tym samym budynku działa oddział przedszkolny. ●



► Radni przeznaczą 30 tysięcy złotych jako wkład własny dla parafii w Brzeźnie Szlacheckim, która stara się o unijną dotację

Jak to dawniej w wojsku w święta bywało. Głodno i zimno...

✪ Głodne święta w wojsku. Nie było telefonów komórkowych i ludzie tęsknili za bliskimi

✪ Jeszcze 20 lat temu święta dla zwykłych szeregowców oznaczały pusty żołądek

Powiat bytowski

Sylvia Lis

sylvia.lis@polskappress.pl

Dziś służby wojskowej obowiązkowej już nie ma. Ci, którzy trafiają w kamasze, robią to dobrowolnie. Opowiedzi o czasach, gdy mundur musieli założyć wszyscy młodzi mężczyźni, jest mnóstwo. Pan Krzysztof (nazwisko do wiadomości redakcji) z Czarnej Dąbrówki opowiedział nam o swoim pobycie w jednostce.

W za dużych, w za małych mundurach

Miałem tę niewątpliwą przyjemność, że do wojska trafiłem 20 lat temu w listopadzie - zaczyna swoją historię męczyzna. - Służba trwała wówczas osiemnaście miesięcy. Kończył się XX wiek, jednak zasady w koszarach pozostawały takie same co najmniej od 90 lat. Inny świat. Miałem istotnie pecha, bo w koszarach spędziłem dwa razy święta i sylwestra. Ale od początku: oszołomiony trzema piwami, ze strachem razem z kolegami przekroczyliśmy bramę koszar. Skierowano nas do świetlicy i po dojściu następnych nieszczęśliwków zaprowadzono nas na stołówkę. Tam dostaliśmy śniadanie, po którym zaprowadzono nas do hali sportowej. Dostaliśmy mundury. Oczywiście nikt nie patrzył na rozmiar i po założeniu wyglądaliśmy komicznie, w zbył dużych lub za małych sortach. I tutaj pierwszy szok. Zostawiliśmy na chwilę siatkę z przyborami toaletowymi i ktoś mi ją ukradł. Cóż, szasa jest okrutna! (szasa to wojskowe określenie kradzieży). Potem zaprowadzono nas do sali, która na trzy miesiące stała się naszym domem. I kolejny szok, bo na 20 metrach musiało się nam zmieścić 16 chłopów. Rano śmierdziało strasznie. Ten odor to zapach koszar i do dzisiaj przypomina mi wojsko. Zadziwiające, jak śmierdzi 16 chłopów mimo codziennego mycia, prania majtek i bielizny, wystawiania butów na korytarz. Nie przyzwyczajony by zwymiotował. Nam to jednak nic nie robiło.

Dwadzieścia włader piasku

Pan Krzysztof trafił do kompanii zabezpieczenia. - Wiedzia-

łem, że przez półtora roku będę w obsłudze koszar - mówi już 40-letni mężczyzna. - To była praca na rzecz szkoły wojskowej, w której odbywali służbę (szkoliło się w niej około 600 zawodowych żołnierzy). Musiałem sprzątać, obstawiać warty i pracować w kuchni. O strzelaniu i innych rzeczach mogłem zapomnieć. Pierwszego dnia zagoniono nas do grabienia liści, których na sześciu hektarach ośrodka było mnóstwo. Około godziny dwudziestej przyszliśmy na teren kompanii. I tu niespodzianka, czekało na nas dwadzieścia włader piasku, które rozsypano na korytarzu i zalano wodą. Zadaniem było oczywiście uprzątnięcie tego błota. To starsi poborem żołnierze przywitani koty, wrzeszcząc i popędzając do roboty. Sprzątaliśmy do trzeciej nad ranem. Jak się potem okazało, wrzask i krzyk był podstawowym sposobem porozumiewania się w koszarach. Spania oczywiście nie było, bo o szóstej wyrzucono nas z łóżek. Najpierw piętnastominutowa zaprawa, czyli bieg wokół placu apelowego, potem szybkie śniadanie składające się z zupy mlecznej i dwóch bułeczek, kawalczka masła i łyżki dżemu, dwóch plasterków kielbasy lub sera. Dlaczego te cholerne porcje były takie małe? Nie tkniętym zupy, zjadłem dwie bułki. I tutaj kolejny szok. Bułki były na zrobienie drugiego śniadania. No fajnie! Do obiadu byłem głodny. Po pięciominutowym śniadaniu szybko sprzątnięcie pokoju. Potem o siódmej przychodziła zawodowa kadra i tutaj następny szok. Przywitani się z naszymi przesładowcami jak kumple. Szok. Od godziny 8.30 jakies durne zajęcia z muzyki i regulaminu. Potem sprzątanie koszar do obiadu i po obiedzie obieranie ziemniaków. Codziennie około pół tony, w zależności od liczby kursantów. Obierak chodził do dwudziestej. W międzyczasie kolacja i sprzątanie na kompanii. Tam powtórka błota z piasku i w zależności, czy starzy się napili, czy nie - porozbijane butelki z pastą do podłogi, rozpylona gaśnica proszka oraz inne cuda. Kiedyś nalali wody z hydrantu na korytarz. Wody było tak dużo, że ciekła z drugiego piętra schodami do łaźni, tworząc rwący potok. Przyleciał nawet oficer dyżurny. Starzy stwier-



► Dawna Wigilia w wojsku wcale nie była powodem do radości. Żołnierze bardzo tęsknili za bliskimi

dzieli, że to porządku przed świętami! Podpity oficer tylko się uśmiechnął. Po miesiącu doszły jeszcze służby wartownicze. I tak miało minąć nam pierwsze pół roku, czyli czas, kiedy przyszedł następny pobór.

Głodna Wigilia

Pan Krzysztof opowiada o świętach w wojsku. - Miałem tę niewątpliwą przyjemność spędzić dwa razy święta i sylwestra w koszarach - wspomina. - Święta miały całą otoczkę. Najpierw trzeba było ukraść drzewko z polubieskiego lasu i przynieść je na kompanijną świetlicę i przystroić. Najczęściej kilka dni przed Wigilią trzeba było przystroić również stołówkę, bo przyjechał jakiś ktoś z dowództwa okręgu wojskowego. Tak więc sprzątnięcie, stroiliśmy i kleiliśmy pod nosem. Na wszystkich. Zbierano nas potem na zastawionej suto stołówce. Potem przemowa. Cieszyliśmy się na myśl o wspaniałej wyzerce. Po przemówieniu oficerowie poszli pić wódkę do sztabu, a luksusowe żarcie zostało zabrane przez kuchary! Nikt nie wiedział dlaczego! Okazało się potem, że kucharze kradli i sprzedawali jedzenie, a cywilne kucharki torbami wynosiły je do domu. Dlatego jedzenia było zawsze

mało. Donieśliśmy o tym nawet do dowódcy kompanii. Na próżno. Pierwszą i drugą Wigilię i sylwestra spędziłem na warcie, strzegąc boiska sportowego, na którym były dwie drewniane bramki. W święta rozpuszczano wszystkich do domów, tak że zostawało na miejscu pięćdziesiąt procent stanu. Praktycznie nie było również nikogo z kadry. Ci cholerni kucharze ukradli całe jedzenie. Przez dwa dni nie było co jeść, oprócz suchego chleba z masłem. Oficer dyżurny i pomocnik oczywiście dostali swoją porcję. A zasadniczą służbę nikt się nie zainteresował. Dlatego święta w wojsku kojarzą mi się tylko z pustym żołądkiem i pić herbaty bez cytryny. Codzienna zasadą była herbata z cytryną. Ci złodzieje ukradli w święta nawet cytryny.

Jak tu spać na mrozie

Pan Krzysztof wspomina war-

te. - Człowiek wychodził na dwie godziny, a jak był młody, to nawet na trzy - mówi. - Wybudzony dwukrotnie w nocy wychodził na mroź, śnieg. Najgorzej było to cholernie zimno. Wychodziłeś w ciemną noc, miasto spało, a ty po prostu nie wiedziałeś, co

masz ze sobą zrobić. Czasami wartownicy bawili się bronią. Kiedyś zdarzył się wypadek śmiertelny. Kolega z pokoju postrzelił śmiertelnie drugiego. Trafił go w serce. Na plecach miał małą dziurkę, a w klatce piersiowej wyrwaną dziurę wielkości pięści. Kałazników miał w sobie to coś, co sprawiło, że czuło się pierwotną siłę. Dotyk zimnego metalu, szczęk zamka przy ładowaniu. Ból w uszach po strzale i zapach kordytu... Do dzisiaj to pamiętam. Drugim uczuciem z wojska są piekące oczy związane z brakiem snu. Później na watach ciepło ubrani po prostu spaliliśmy w budkach wartowniczych. Pamiętam, jak kiedyś spałem przy minus osiemnastu stopniach. Ech, młodość. Zresztą lepiej było spać na dworze niż w wartowni zwanej trollownią (od smrodzących trolli), w której śmierdziało gorzej niż w pokojach. Po pół roku przyszli młodzi i trochę byłożej. Nauczyliśmy się przerabiać ziemniaki w obieraku na krochmal, tak że nic z nich nie zostawało, a kostkę do zupy kroliliśmy zgodnie z dobrą tradycją wojskową - łopatką saperską. Potem przyszły drugie święta i też nie było co jeść. Stare kucharki wychodziły skradły i kazały się odwalić. Dwa tygod-

nie później mieliśmy z kolegą dyżur w biurze przepustek i wychodziły dwie kucharki z wielkimi torbami. Trochę dla wstydu kazaliśmy pokazać torby. Zaczęły nas wyzywać. W tym czasie do jednostki podjechał patrol żandarmerii z pijanym żołnierzem, no i się zaczęło. Przeszukali torby, z których wyjęli chyba dziesięć kilogramów kielbasy, dwa słoiki miodu, kilkanaście masel i blade drożdżówki, której nawet nikt nie posmakował. Hitem był krag sera. Sprawa się wydała. Kuchary wyleciały z pracy i miały sprawę o kradzież. O tym, że wynoszą, wiedzieli wszyscy, ale nigdy nic nie wychodziło. Ta zasada mi się jednak dzisiaj podoba. Wszystko pozostaje wewnątrz.

Co do wulgarnego słownictwa używanego w wojskowym języku potocznym. Używali go wszyscy łącznie z dowódcą. To była jedyna skuteczna forma porozumiewania się z niektórymi matałami. I jeszcze te żarty, głupie, mógące zrobić krzywdę, ale śmieszne. Tak się nam wówczas wydawało. Każda sala miała kogós, z kogo wszyscy robili ofiarę. Normą było dosypywanie takiemu taluk do zupy chłńskiej czy wyciąganie mu sprężyn z łóżka. Bardzo ciekawym żartem był rowerk. Działo się to wieczorem, gdy delikwent spał z wysuniętymi nogami poza łóżko. Brało się wówczas chusteczki higieniczne, wkładało mu między palce nóg. Gość potem machał nogami, jakby pedałował. Śmiechu było co niemiara. A wszystko kończyło się regularną bójką pomiędzy żartownisiem i ofiarą.

Nasz rozmówca zdradza jeszcze jedną wojskową tajemnicę.

- Mało kto o tym wie, ale miś młodego wieku w wojsku nie odczuwa się popędu piciowego, nie ma się ochoty na seks, organ zawodzi - mówi. - A to za sprawą bromu, który dodawano do jedzenia. Bromki sodu i potasu mają silnie negatywny wpływ na popęd piciowy, gdyż blokują wytworzenie testosteronu. Patrząc na służbę wojskową, stwierdzam, że była to dobra szkoła życia. Człowiek pisał listy do dziewczyny i czekał na nie. Telefony były tylko stacjonarne, więc czuło się rozłąkę z rodziną. Szczególnie w święta. ●

Dodatkowy koszt dla mieszkańców

W Tuchomiu gmina nie będzie już płaciła za pojemniki na odpady

Tuchomie

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Mieszkańcy gminy Tuchomie sami będą musieli zadbać o pojemniki na śmieci. Do tej pory fundowała im je gmina. Zmiany wejdą w życie z początkiem kwietnia 2016 r.

Rocznie za dzierżawę pojemników, które użytkują mieszkańcy, płaćmy 50 tysięcy złotych. I tyle brakuje nam, aby zrównoważyć gminny system odpadów po stronie kosztów i wpływów - mówi Jerzy Lewi-Kiedrowski, wójt Tuchomia. - Stąd decyzja, aby mieszkańcy we własnym zakresie zaopatrzyć się w pojemniki. Alternatywa byłoby podniesienie opłat, a tego nie chcieliśmy. Poza tym, zakup pojemnika to jednorazowy wydatek. Używany kosztuje 40-50 złotych, a koszt nowego nie przekracza 100 złotych. Dodam jeszcze, że praktycznie we wszystkich innych gminach zakup pojemnika, to sprawa mieszkańca, a nie gminy.

Te trzy miesiące (zmiana wejdzie w życie od kwietnia 2016 r.) to czas, aby mieszkańcy zaopatrzyli się we własne

pojemniki. Pewnie dalej będzie można użytkować te same, tylko zmienić się płatnik. Wójt mówi jeszcze, że w nowym roku gmina zastanowi się nad ewentualną częściową dopłatą do pojemników. Dodajmy, że gmina nadal będzie dostarczała worki do selektywnej zbiórki odpadów.

Inne zmiany dotyczą właścicieli domów letniskowych na terenie gminy Tuchomie, które są wykorzystywane na cele rekreacyjno-wypoczynkowe jedynie przez część roku (jest ich 67). Dla nich wprowadzono ryczałtową roczną opłatę za śmieci w wysokości 90 złotych (jeśli jest selektywna zbiórka odpadów) i 150 zł (jeśli nie ma selektywnej zbiórki odpadów). - Jest zmiana systemu opłat, ale obciążenia będą podobne - stwierdza wójt. Płatność jest końca każdego roku kalendarzowego.

Na ostatniej (wtorkowej) sesji radni podjęli uchwałę w sprawie przedłużenia obowiązku wnoszenia obecnych taryf za wodę (do końca grudnia 2016 r.). W Ciemnie stawka wynosi 2,28 zł za metr sześcienny, a dla pozostałych miejscowości w gminie jest to 2,30 zł brutto.

Na wtorkowej sesji przyjęto także budżet gminy na 2016 rok. Dochody zaplanowano na 17,2 mln zł, a wydatki na prawie 20 mln zł. Deficyt zostanie pokryty z kredytów i pożyczek. - Budżet na 2016 rok jest tak skonstruowany, aby maksymalnie wykorzystać unijne dofinansowanie. Stąd przeznaczamy środki na wiele dokumentacji - mówi Jerzy Lewi-Kiedrowski, wójt Tuchomia. 300 tys. zł zaplanowano na przebudowę mostu na rzece Kamienica. To wspólna inwestycja z powiatem. Dojdzie do realizacji, jeśli będzie dofinansowanie. Tyle samo jest na modernizację dróg gruntowych. Na przebudowę dróg i chodników jest jeszcze 120 tys. zł z funduszu sołeckiego. 35 tys. zł ma kosztować remont elewacji budynku Urzędu Gminy w Tuchomiu i montaż przed nim dwóch lamp. 14 tys. zł przeznaczono na opracowanie dokumentacji drogi do budynku socjalnego w Trzebiatkowej. 8,5 tys. zł kosztować będzie dokończenie remontu klubu strażaka w Kramarzynie. To tylko niektóre budżetowe wydatki. ●

☺☺

Powiało w naszym regionie. Odczuliśmy skutki wichury



Strażacy w powiecie bytowskim mieli ręce pełne roboty. Wszystko przez wichurę, która przeszła przez nasz region

Bytów

Strażacy z Parchowa, Czarnego Dąbrówki i Kołczygłowa mieli pełne ręce roboty. Wszystko przez dużą wichurę, był też pożar.

Sylvia Lis
sylvia.lis@polskapress.pl

Wichura dała we znaki niemal wszystkim mieszkańcom powiatu bytowskiego. Ale największe zniszczenia było w gminie Czarna Dąbrówka. Tu ochotnicy w ciągu jednego dnia wyjeżdżali siedem razy. Większość dotyczyła powalo-

nych przez wiatr drzew. Interweniowano też w Podkomorzycach, tu z kolei na drogę spadł słup teleinformatyczny. Strażacy musieli wezwać energetyczny, bo niebezpiecznie zwiślał przewód.

Trochę mniej pracy mieli ochotnicy z Kołczygłowa, tu w czasie trwania wichury wyjeżdżano kilka razy. Sporo zdarzeń było też w gminie Parchowo, najbardziej skutki wichury odczuli sami mieszkańcy, bo w poniedziałek większość gospodarstw nie miała prądu.

W gminie Czarna Dąbrówka doszło też do innego, groźnego zdarzenia. Tuż

po północy jednostka OSP została zadysponowana do pożaru domu letniskowego w miejscowości Kleszczyniec. Na miejsce akcji skierowane zostały dwa zastępy OSP Czarna Dąbrówka, zastęp OSP Nowo, oraz zastęp PSP Bytów. Jako pierwsza na miejsce zdarzenia przybyła jednostka OSP Czarna Dąbrówka. Pożarem objęte było drewniane poszybie domu tuż przy kominie. Działania skupione zostały na gaszeniu zarzewia ognia, który rozprzestrzenił się w bardzo szybkim tempie. Działania gaśnicze trwały do godziny trzeciej. ●

☺☺

Niebezpiecznie na drogach. Doszło do kilku wypadków i kolizji. Na szczęście nikt nie zginął, choć są ranni

Kronika policyjna

Niebezpiecznie na drogach powiatu bytowskiego. Doszło do wypadków i kolizji. Na szczęście nikt nie zginął, choć są ranni.

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Na trasie Jutrzenka - Kołczygłowy (droga wojewódzka nr 209) doszło do wypadku. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący pojazdem marki volkswagen vento - 21-letni mieszkaniec powiatu bytowskiego, na huku drogi nie dostosował prędkości do warunków drogowych, stracił panowanie nad samochodem, zjechał na pobocze i dachował. Mężczyzna trafił do szpitala.

Na odcinku drogi Dąbie - Gostkowo 55-letni kierowca fiat

stracił panowanie nad samochodem wskutek awarii, zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w skarpę. Nic mu się nie stało.

W Kramarzynie zatrzymano do kontroli rowerzystę, 58-latek wydmuchał i promiil alkoholu. Grozi mu areszt albo grzywna.

Na ul. Sucharskiego Bytowie zatrzymano do kontroli drogowego kierującego pojazdem marki audi. 23-letni mieszkaniec powiatu bytowskiego znajdował się pod wpływem środka odurzającego. Stracił prawo jazdy. Grozi mu do 2 lat pozbawienia wolności.

W Suchorzu kierująca pojazdem marki opel corsa - mieszkanka powiatu bytowskiego, na prostym odcinku drogi straciła panowanie nad autem, zjechała do przydrożnego rowu, gdzie dachowała. Kobieta trafiła do szpitala.



► Na trasie Jutrzenka - Kołczygłowy 21-letni kierowca zjechał na pobocze i dachował



► Na trasie Dąbie - Gostkowo 55-letni kierowca fiat stracił panowanie nad autem

Na trasie Miastko-Dretyń na huku drogi kierująca pojazdem marki ford mondeo nie dostosowała prędkości do warunków drogowych, wjechała do przydrożnego rowu i dachowała. Kobieta została ukarana mandatem.

W Bytowie kierująca pojazdem marki mercedes - 22-letnia mieszkanka powiatu bytowskiego w wyniku nadmiernej prędkości jadąc ul. Przemysłową w kierunku ul. Lęborskiej straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w ogrodzenie posesji. Nikt nie odniósł obrażeń. Kobieta straciła prawo jazdy.

W Czarnym Dąbrówce zatrzymano do kontroli kierującego pojazdem marki skoda octavia. 51-letni mieszkaniec powiatu bytowskiego był pijany - 1,2 promila. Stracił prawo jazdy.

Na trasie Udojście - Rekowo kierująca volkswagenem wyje-

dżając z drogi podporządkowanej nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierowcy fiata. Doszło do zderzenia. Sprawcy kolizji drogowej została ukarana mandatem w wysokości 500 zł.

W rejonie Kołczygłowa kierująca pojazdem marki opel - mieszkanka powiatu bytowskiego, na prostym odcinku drogi nie zachowała ostrożności w związku ze znakiem drogowym A18B (zwierzęta dzikie) i uderzyła w dzik, który wbiegł na jezdnię. Kierowca stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z jadącym prawidłowo samochodem marki audi. Uderzony dzik znalazł się na przeciwnym pasie ruchu, gdzie wpadł wprost pod pojazd marki volkswagen golf. Kierujący trzeźwy, nikt nie odniósł obrażeń. Sprawca kolizji został ukarany mandatem karnym w wysokości 300 zł. ●

☺☺

Radny trzyma starostę bytowskiego za słowo

- Jeśli będzie nabór do klasy sportowej, może będzie sala
- Radny Paweł Biernacki: - Zapomniano o obietnicach

Miastko/Bytów

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

W poprzednim wydaniu „Głosu Bytowa/Miastka” informowaliśmy o wniosku do budżetu powiatu o budowę sali gimnastycznej przy Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Miastku. Odrzucił go Zarząd Powiatu Bytowskiego. Wnioskodawca (radny Paweł Biernacki) po dyskusji na powiatowej sesji budżetowej nie ponowił go, bo – jak mówi sam radny – uzyskał obietnicę starosty, że on sam poszuka pieniędzy w 2016 roku na projekt budowy sali.

- Komisja Edukacji i Rozwoju zaakceptowała złożony przeze mnie wniosek. Odrzucił go jednak Zarząd Powiatu Bytowskiego. Do wniosku wróciłem na sesji zatwierdzającej budżet na rok 2016. Zapytałem starostę, dlaczego nie ujął tego wniosku w budżecie. Po dyskusji na sesji starosta obiecał (co zostało zaprotokołowane), że jeżeli nabór do klasy mistrzostwa sportowego w ZSOiIT zostanie przeprowadzony skutecznie (minimum 25 osób w klasie), wówczas poszuka środków



► Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Miastku potrzebuje sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia

w budżecie na projekt sali jeszcze w 2016 roku. Budowa prawdopodobnie rozpocznie się w roku szkolnym 2017/2018 – mówi radny Paweł Biernacki. Klasa sportowa, o której wspomina radny, ma ruszyć w ZSOiIT w Miastku od września 2016 roku (siatkówka dziewcząt, piłka nożna chłopów).

Radny Paweł Biernacki przypomina argumentację za budową sali sportowej. - W ZSOiIT od września 2016 roku powstaną oddziały mistrzostwa sportowego o profilu piłka nożna i siatkowa. Szkoła ma

do dyspozycji jedną małą salę gimnastyczną, która już dzisiaj nie zapewnia odpowiedniego miejsca na realizację godzin wychowania fizycznego. Ponadto w zeszłej kadencji, gdy przenoszono liceum z ul. Mickiewicza na ul. Młodzieżową, obiecywano, że kolejną inwestycją oświatową w powiecie bytowskim będzie właśnie budowa sali przy ZSOiIT w Miastku. Niestety, zapomniano o tej obietnicy. Przypomnę niektóre powiatowe inwestycje w Bytowie: dołożenie 2 mln zł do basenu, budowa sali gimnastycz-

nej wraz z zapleczem za około 7 mln zł. Natomiast w budżecie na ten rok i w wieloletnim planie finansowym powiatu zaplanowano dołożenie 500 000 zł na budowę stadionu lekkoatletycznego w Borzytuchomiu, 12 mln zł na budowę Centrum Kształcenia Zawodowego w Bytowie, 1 mln zł jako dofinansowanie Szpitala Powiatu Bytowskiego. Przy takich założeniach budżetowych powiatu, te 3 mln w rozbiu na dwa lata – po 1,5 mln na budowę sali przy ZSOiIT w Miastku nie stanowią wygórowanych roszczeń – oznajmia radny P. Biernacki.

Starosta bytowski Leszek Waszkiewicz mówi, że znajdzie pieniądze na projekt budowy sali sportowej w Miastku, jeśli będą powstawały i rozwijały się klasy sportowe. - Oczywiście nie można uzależniać budowy sali od jednej klasy sportowej. To jeden z warunków. Musimy mieć także pieniądze na ten cel w budżecie. W Miastku istnieje dobra baza sportowa, np. w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Łodzi. Tak czy inaczej pomysły budowy nowej sali sportowej będzie poważnie rozważany – stwierdza starosta Leszek Waszkiewicz. ●

Pokój dla policjantów w Trzebielinie

Trzebielino

Wójt Trzebieliny Tomasz Czechowski chce, aby po likwidacji straży gminnej bardziej aktywna na terenie gminy była policja.

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Z końcem tego roku przestaje pracować gminny stacyjny fotoradar w Suchorzu. To oznacza także likwidację w krótkim czasie straży gminnej. - Postaramy się, aby każda osoba zatrudniona obecnie w tej formacji znalazła inną pracę, chociaż będzie to trudne – mówi Tomasz Czechowski, wójt Trzebieliny. Wiemy, że jeden z obecnych strażników zostanie zatrudniony m.in. przy dowożeniu posiłków do szkół, którym gmina będzie zajmowała się we

własnym zakresie (teraz jest catering). Nowe zatrudnienie dla pracowników straży to jedna sprawa. Wójt zabiega już o wzmocnienie aktywności policji po likwidacji straży. - Przygotujemy dla policji pokój w wybranym gminnym budynku. Będzie mógł z niego korzystać dzielnicowy, ale nie tylko. Liczymy na uruchomienie w tym pomieszczeniu policyjnych dyżurów. Chodzi też o to, aby mieszkańcy na miejscu mogli zgłosić interwencję czy inne sprawy, zamiast jeździć do Kołczygłowa – oznajmia wójt Tomasz Czechowski.

Urządzenie rejestrujące w Suchorzu zostanie wyciągnięte w ciągu kilku dni. Demontaż fotoradarowego masztu nastąpi najprawdopodobniej w styczniu. Gmina negocjuje jego sprzedaż firmie, która dostarcza fotoradary. ●



► To już ostatnie dni działania stacjonarnego fotoradaru w Suchorzu

Pomosty do remontu

Bytów

Trwa remont pomostów nad jeziorem Jeleń w Bytowie. Pracy jest sporo.

- W niektórych miejscach wymieniane jest pokrycie – mówi Marcin Chac, kierownik wydziału ochrony środowiska i spraw rolnych w bytowskim urzędzie miasta. - Pomost jest

też czyszczony, odmalowywany, obniżyli się także poziom wody, dlatego jesteśmy zmuszeni do przedłużenia drabinek.

Remont być może zakończy się jeszcze w tym tygodniu. Prace kosztują ponad pięćdziesiąt tysięcy złotych. ●

(ZIDA)
©©

► Trwa remont pomostów nad jeziorem Jeleń. Roboty pochłonię ponad 50 tys. zł

Peregrynacja symboli ŚDM w Bytowie



► W sobotę w Bytowie odbyła się peregrynacja symboli Światowych Dni Młodzieży. Dwa szczególne znaki подарowane przez Jana Pawła II dla ŚDM krążą po świecie, gromadząc na modlitwie i adoracji setki, a nawet tysiące młodych każdego dnia. To Krzyż Światowych Dni Młodzieży oraz Ikona Matki Bożej „Salus Populi Romani”. (ANG)

W skrócie

POWIAT BYTOWSKI Zadzwonił, napisz do nas

Zapraszamy do codziennego kontaktu z naszymi dziennikarzami. Z Andrzejem Gurbą można kontaktować się pod numerem 697 770 129 (andrzej.gurba@polskapress.pl), z Sylwią Lis pod numerem telefonu 697 770 125 (sylwia.lis@polskapress.pl). Chcecie państwo podzielić się z nami jakimiś informacjami, macie problem do rozwiązania, to śmiało dzwonicie i piszcie. Zajmiemy się każdą sprawą, każdym sygnałem. I postaramy się pomóc. Nasza dewiza – zawsze blisko czytelnika. Zachęcamy także do odwiedzania naszego portalu internetowego www.gp24.pl i dziękujemy za dotychczasowe kontakty. ANG

Żeby karp święta przeżył

• Miłośnicy obrony praw zwierząt apelują o niekupowanie karpia. - W marketach przeżywają prawdziwy dramat, duszą się w reklamówkach - mówią

Spółeczeństwo

Sylvia Lis

sylvia.lis@ggp24.pl

W wielu marketach sprzedawane są półżywe karpie. - Ryba prosto z wody wkładana jest do siatki z plastikową kratką. Folia przykleja się do rybi i przede wszystkim ich skrzeli. W konsekwencji zaczynają się dusić i powoli umierają - informują nas czytelnicy.

- Jeśli decydujemy się już na zakup żywego, to może być nam sprzedany w worku, pod warunkiem że jest w nim woda. Transport ryby tylko w worku z kratką jest karygodny. Tak nie można, bo karp umiera, dusząc się w męczarniach - alarmują miłośnicy zwierząt. - Ryby to bardzo fascynujące zwierzęta, badania wykazały, że mają zdolność zapamiętywania i nauki, mają charakter - jedne są ciekawskie i odważne, inne pasywne - wy-

jaśnia działaczka na rzecz ochrony zwierząt z Bytowa. - Karpie mogą smakować pokarm bez wkładania go do pyszczka dzięki kubkom smakowym znajdującym się na ich ciele. Możemy sobie tylko wyobrazić, jak smakuje krew nasza oraz naszego towarzysza, gdy jesteśmy na wpół uduszeni w przepelnionym zbiorniku. Ludzie żyją w przeświadczeniu, że ryby nie czują - a to błąd, ryby czują w takim samym stopniu jak psy czy koty. Okres przedświąteczny to rybia masakra, nie wiem, co w ludzkiej ewolucji poszło nie tak, że czujemy przyjemność z maltretowania zwierząt. Proszę sobie wyobrazić, jak wygląda życie takiego karpia... Rodzi się w sztucznym zbiorniku, jako że karpie selekcjonuje się wiekowo, są one kilka razy w roku przerzucane z jednego zbiornika do drugiego, co się z tym wiąże - ryby te przechodzą przez ogromny stres. Ryby wyciąża się z wody i „przesiewa”



► Zgodnie z prawem wszystkie kregowce, więc także ryby, mają być najpierw ogłuszone

- przepycha się je przez długą wannę z otworami, przez które mniejsze ryby wypadają. Niektóre z nich utkną w otworach. Te, które przeżyją, zostają wrzucone do zatłoczonych zbiorników i przetransportowane. Trafiają do marketów i na bazy, a później do plastikowych reklamówek, w których godzinami cierpią z powodu braku tlenu. Również kupowanie gotowych fileatów nie jest najlepszym wyjściem.

Zgodnie z polskim prawem wszystkie kregowce, więc także ryby, mają być najpierw ogłuszone, a dopiero później patroszone. Jak to się ma do rzeczywistości?

- Tak, że ryby często są nieumiejętnie ogłuszone i patroszone na żywo, proszę sobie wyobrazić tę rozpaczliwą walkę o każdy oddech i przerażający ból wyrywanych wnętrzności. Z czym mi się kojarzą święta? Z krwawą masakrą, okropną cierpieniem i strachem - mówi działaczka z Bytowa. ● @

W Piasecznie pięknie recytowali w języku kaszubskim

Powiat bytowski

W Szkole Podstawowej w Piasecznie odbył się konkurs recytatorski w języku kaszubskim. Wygrali uczniowie z Brzeźna Szlacheckiego.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

Każdy z uczestników konkursu musiał przygotować fragment kaszubskiego poematu Hieronima Derdowskiego „O Panu

Czółlińskim” (uczniowie z klas I-III 30-50 wersów, a uczniowie z klas IV-VI 50-80 wersów).

Bezkonkurencyjne były uczennice z Zespołu Szkół w Brzeźnie Szlacheckim, które nie tylko świetnie recytowały, ale także zaprezentowały piękne kaszubskie stroje.

W kategorii klas I-III wygrała Milena Świątek-Brzezińska, przed Izabelą Kossak Głowczewską (obie ZS w Brzeźnie Szlacheckim). Trzecie miejsce zajęła Sandra Napieraj (ZS w Kramarzynie). Wyróżnie-



► Konkurs recytatorski w języku kaszubskim w Szkole Podstawowej w Piasecznie

nia otrzymali: Michał Pelowski - SP w Piasecznie i Karol Wroński - ZS w Tuchomiu.

W kategorii klas IV-VI wygrała Izabela Waśkowska, przed Kingą Łączką (obie ZS w Brzeźnie Szlacheckim). Trzecie miejsce zajęła Wiktoria Stankowska (ZS w Kramarzynie). Wyróżnienia otrzymali: Konrad Rudnik - ZS w Borowym Młynie, Sandra Mnich - SP w Piasecznie, Izabela Wrońska - ZS w Tuchomiu. ● @

Choinki, ozdoby, kolędy - świąteczne kiermasze

Brzeźno Szlacheckie

W Brzeźnie Szlacheckim odbył się świąteczny kiermasz przygotowany przez nauczycieli, rodziców i uczniów miejscowej szkoły.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

W czasie kiermaszu można było kupić zarówno świąteczne ozdoby wykonane przez uczniów i rodziców, jak i te gotowe, m.in. stroiki, bombki, gwiazdy, łańcuchy. Oba rodzaje ozdób

cieszyły się dużym powodzeniem wśród mieszkańców Brzeźna Szlacheckiego. Tym bardziej że dochód z ich sprzedaży zostanie przeznaczony na potrzeby szkoły i cele charytatywne.

Świąteczne kiermasze odbyły się także w innych miejscowościach naszego powiatu. Największe zorganizowano w Bytowie i Miastku. Poza ozdobami można było kupić m.in. choinki, ale także postulachy kołęd, poczęstować się czerwonym barszczem, uszkami i pierogami. Dla dzieci zawsze był św. Mikołaj. ● @



► Dużym powodzeniem w czasie kiermaszu w Brzeźnie Szlacheckim cieszyły się m.in. stroiki



► Dochód uzyskany z kiermaszu w Brzeźnie Szlacheckim zostanie przeznaczony na cele charytatywne i potrzeby szkoły

Piękne przedszkolne jasełka i świątecznie w domu kultury

Przedszkole zaprezentowało jasełka, a w domu kultury odbył się przegląd kolęd i pastorałek



► Chór aniołów podczas jasełek zorganizowanych przez Niepubliczne Przedszkole Montessori w Miastku



► W miasteczkim domu kultury wystąpiły: Weronika i Karolina Albrecht, Magdalena Witkowska, Maja Wesołowska



► Dla dzieci jasełka na świeżym powietrzu i ze zwierzętami to duże przeżycie. Tym bardziej że same w nich pomagały



► Mali Świerzowianie ze Świerzenka pięknie zaśpiewali kolędy „Lulajże Jezuniu” oraz „Dzisiaj Betlejem”

Miastko

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskappress.pl

Niepubliczne Przedszkole Montessori w Miastku urządziło świąteczną szopkę z prawdziwymi zwierzętami. W rolę aktorów wcielił się rodzice, właściciele i pracownicy przedszkola. Były jasełka, kolędy i świąteczne piosenki. Wszystko w bardzo klimatycznym, świątecznym nastroju. „Takiej szopki w Miastku chyba jeszcze nie było. Dbałość o detale, zaangażowanie, żywe zwierzęta. Można było poczuć prawdziwe Boże Narodzenie - komentowała.

Z kolei w MGOK w Miastku odbył się Przegląd Form Kolędniczych. „Na scenie zadebiutował zespół akordeonistów, który zagrał kolędy: „Cicha noc” i „Pójdźmy wszyscy do stajen-

ki”. Zespół Świerzowianki zaśpiewał „Bracia, patrzcie jeno” i „To już pora”. Trio dziecięce z Miłocic (Zosia Pieniążek, Kornelia Szczepaniak i Wiktor Bartosiński) wykonało „Dzisiaj w Betlejem” - mówi Janusz Gawroński, dyrektor MGOK w Miastku. Na scenie zrobiło się kolorowo, gdy swoje kolędy: „Lulajże Jezuniu” i „Dzisiaj w Betlejem” wykonywali Mali Świerzowianie. Dzieci z zespołu Świątliczaki ze Słosinka zaśpiewały kolędę „Przybieżeli do Betlejem”, a przy wsparciu Małych Świerzowian „Gore gwiazda”. Ewelina Zalewska z Miłocic wykonała świąteczną piosenkę „Jest taki dzień”, zaś Grzegorz Jaroński z Chlebowa zachęcał wszystkich obecnych na sali kolędą „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. Jedną z bardziej wzruszających chwil podczas koncertu był występ Krzysia Bocyka z Wałdowa, który z wielkim wdziękiem zaśpiewał

pastorałkę „Był pastuszek bosy”. W wykonaniu duetu Weroniki i Karoliny Albrecht z Piaszczyny usłyszeliśmy dwie kolędy: „Lulajże Jezuniu” i „Cicha noc” w języku kaszubskim, a ich młodszy kolega Adrian Tandecki wykonał a cappella pastorałkę „Zagrzmiało, runęło”. Z Żabna wystąpił duet Magdalena Witkowska i Maja Wesołowska z kolędą „Dzisiaj w Betlejem”. Zespół Harmonia wykonał tę samą kolędę („Dzisiaj w Betlejem”) w składzie wieloosobowym. Michalina Biernacka z Trzcinnia wykonała świąteczną piosenkę „Coraz bliżej święta”. Koncert zakończyły dziewczęta z Dretynia, Ada i Dominika Fronczak oraz Kornelia Apanowicz, śpiewając pastorałkę „Świeć gwiazdeczko”, a już sama Kornelia Apanowicz zagrała na flecie kolędę „Przybieżeli do Betlejem pasterze”. ●

© ©



► Kolorowy zespół Świątliczaki ze Słosinka zaśpiewał kolędę „Przybieżeli do Betlejem”, a razem z zespołem ze Świerzenka „Gore gwiazda”

Urok starych kalendarzy. Tajemna wiedza zapisana na papierze

Jak odczytać pijaka picia? Po czym poznać wiek kury?

O tym informowały kalendarze wydawane jeszcze przed pierwszą wojną światową

Powiat bytowski

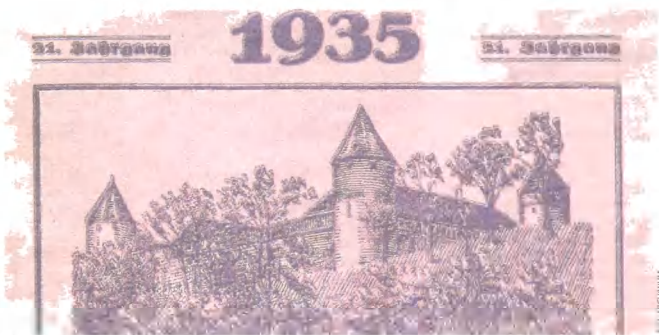
Sylvia Lis

sylvia.lis@polskappress.pl

Trudno wyobrazić sobie bez nich życie. Kalendarze są niezastąpione. Używamy ich często również do innych celów niż sprawdzanie daty. Dziś możemy podzielić je na dwa rodzaje - kalendarze ściennie i termnaryze na każdy dzień roku dla bardziej zorganizowanych. Mało kto pamięta kalendarze z wyrwanymi kartkami, wydawane w największym nakładzie jeszcze w latach 80. ubiegłego wieku. Na odwrócenie kartki często znajdowaliśmy przepis na ciasto lub poradę dla gospodyni domowej. Jednak jeszcze przed pierwszą wojną światową kalendarze stanowiły ważny element w szerzeniu czytelnictwa, kultury i oświaty. Były poradnikami, które pomagały w wielu dziedzinach życia, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech.

Tradycja wydawania lokalnych kalendarzy sięga połowy XIX wieku i wiąże się ściśle z rozwojem oświaty, szczególnie umiejętności czytania. Wówczas to takie publikacje zaczęły trafiać powszechnie pod strzechy. Do dzisiaj zachowało się ich wiele, bo ich druk był masowy. Na jeden powiat wydawano nawet kilka tysięcy sztuk.

Na początku kalendarze były dość skromne, liczyły kilkanaście stron (te z lat 30. liczyły ponad 100 stron). Walka pruskiego szkolnictwa z analfabe-



► W Bytowie nosiły one nazwę Bütower Schloß-Kalender, czyli w dosłownym tłumaczeniu „Bytowski Kalendarz Zamkowy”

tyzmem i szybki rozwój czytelnictwa spowodowały, że już na początku XX wieku stały się ogólnie dostępne. Oprócz kalendarium zawierały szereg przydatnych informacji z różnych dziedzin życia i śledzących lekturę, można stwierdzić, że na ówczesne czasy były nawet bardzo nowoczesne. Znaleźć można było w nich bardzo wiele. Standardem była informacja o wschodach i zachodach słońca oraz imieninach. Kilkanaście stron liczyły informacje dotyczące wiedzy ogólnej, takiej jak jednostki miary i wagi, odległości pomiędzy miastami. Były tam też cenniki usług pocztowych oraz biletów kolejowych, ponadto rozkłady jazdy pociągów. Ciekawostką może być to, że już w latach 30. Niemcy zamieszczali rysunki znaków drogowych i opisywali ich znaczenie, bo już wtedy notowano

śmiertelne ofiary wypadków drogowych, spowodowane najczęściej właśnie nieznanymi znakami. W kalendarzach znajdowały się również wiersze lokalnych poetów oraz dość spora liczba artykułów o lokalnej historii. Były też opisy zabytków wraz ze zdjęciami, także tych przyrodniczych. Opisywano i fotografowano lokalne ciekawe miejsca, które warto było odwiedzić.

Oprócz roli oświatowej pełniły również inną funkcję. Zawierały ilustrowane reklamy miejscowych kupców i umożliwiały szerokiej liczbie klientów zapoznanie się z ich ofertą handlową, ile przedsiębiorca musiał zapłacić za reklamę, ale na pewno w kalendarzu nie była ona tania (z reklam finansowano druk). Jako ciekawostkę dodać należy, że dużą część re-

klam zajmowały tzw. sklepy kolonialne, w których można było kupić zagraniczne towary zza morza, np. tytoń, kakao czy czekoladę w blokach. Pomimo zmiany asortymentu handlowego, jeden rodzaj usług przetrwał do dzisiaj - zakłady pogrzebowe (niejednokrotnie zdarzało się tak, że starsi ludzie kupowali jeszcze sobie trumnę za życia i przechowywali ją na strychu).

Bytowski kalendarz zamkowy

W Bytowie nosiły one nazwę Bütower Schloß-Kalender, czyli w dosłownym tłumaczeniu „Bytowski Kalendarz Zamkowy”. Bardzo często były gratisowym dodatkiem do gazet. Często zdarzało się tak, że była to jedyna książka w domu. Sam kalendarz stanowił tylko niewielką część treści, gdyż kalen-

darze liczyły ponad 100 stron. W kalendarzu z 1932 roku znaleźć możemy informację o historii bytowych władz, jak również historię wsi Sominy wraz ze zdjęciami kościoła oraz domu parafialnego czy domów celnych. Następnie duża część kalendarza poświęcona jest pomnikom przyrody: ich opisom oraz zdjęciom. Dowiedzieć się np. możemy, że w lesie miejscskim znajdował się podwójny dąb. Są również opisy i zdjęcia głazów narzutowych (głaz narzutowy znajdujący się w lesie przy leśnictwie Zielony Dwór już wówczas był zabytkiem przyrody i do dzisiaj jego wygląd się nie zmienił). Znajdziemy tam również opowiadanie wigilijne o spóźnionym wędrowcu i inne opowiadania. Każdy z kalendarzy jest bardzo ciekawy, a na zdjęciach znajdujemy miejsca, które też dzisiaj znamy.

Polskie kalendarze

Lektura niemieckich kalendarzy jest bardzo interesująca, jednak ich czytanie stanowi spore wyzwanie (nawet dla osób dobrze znających język niemiecki), gdyż drukowano je w gotyku. Dlatego skupimy się na kalendarzach polskich, które były również popularne na Pomorzu jak niemieckie. Historycy oceniają je jako bardzo praktyczne i podobne do niemieckich. Czasami możemy je spotkać w naszych domach. Dostępne są często w bibliotekach. Dzieliła je jedna cecha. Niemcy wydawali kalendarze dla powiatów (oczywiście zdarzały się kalendarze tematyczne), natomiast

polskie kalendarze wydawano dla danego rejonu geograficznego, np. Pomorza czy Wielkopolski.

Wiek kury poznasz po pazurach

Polskie kalendarze były bardzo praktyczne i dziś możemy powiedzieć, że nawet trochę humorystyczne. Standardowe informacje w takich publikacjach to: cennik przesyłek pocztowych (list zwykły w 1925 roku kosztował 25 groszy), rozkłady jazdy pociągów czy informacja o jednostkach miary i wagi).

Zamieszczano też praktyczne i przydatne porady domowe, jak i z rolnictwa czy sadownictwa. Niektóre z porad mogły nas dzisiaj śmieszyć, ale wówczas wiedza ta była niezbędna i praktyczna. Można było w nim przeczytać na przykład, jak rozpoznać wiek kury (np. po stopniu zużycia pazurów i wyglądzie grzebienia) oraz że jednym z dobrych sposobów oczyszczania pól z pędraków było wywożenie kur na pole podczas orki.

Gospodynie mogły się również dowiedzieć, jak przechowywać owoce, wywabić plamy (np. solą) czy prawidłowo opatrzyć rany (m.in. za pomocą smarowania rany spirytusem!).

W kalendarzach znajdowały się bardzo często opowiadania patriotyczne czy modlitwy na różne okazje. Bardzo przydatne były również informacje na temat terminów jarmarków, co było wówczas bardzo ważne (następowała lokalna wymiana handlowa). ●

©/©

Spotkanie opłatkowe dla osób starszych i samotnych

Trzebielino

GOPS w Trzebielinie zorganizował spotkanie opłatkowe dla osób starszych i samotnych. Było ono możliwe dzięki wsparciu sponsorów.

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskappress.pl

W spotkaniu wzięło udział około 130 osób. Z życzeniami świątecznymi i noworocznymi złożył wszystkim obecnym wójt Tomasz Czechowski. Ksiądz Jacek Gierszewski, proboszcz parafii

w Barcinie oraz ksiądz Krzysztof Skrzyniarz, proboszcz parafii w Trzebielinie, opowiedzieli o tradycji Bożego Narodzenia i zainicjowali wspólne łamanie się opłatkiem. Uroczystość uświetniły jasełka przygotowane przez grupę dzieci z oddziału przedszkolnego w Trzebielinie. Na stołach pojawiły się tradycyjne potrawy wigilijne dzięki pomocy pań kucharek Lidii Skwierawskiej, Sandry Meyer i Danuty Wiecezorek z Trzebielina - mówi Joanna Kmiecik, kierownik GOPS w Trzebielinie, dziękując także sponsorom. ●/©/



► Spotkanie opłatkowe dla osób starszych i samotnych już tradycja w Trzebielinie



► Dzieci z oddziału przedszkolnego w Trzebielinie pokazały starszym osobom jasełka

O cyberprzemocy z uczniami

Bytów

Bytowski policjanci spotkali się z uczniami Zespołu Szkół Ekonomiczno-Usługowych w Bytowie. Rozmawiano m.in. o cyberprzemocy.

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

W czasie spotkań z uczniami mundurowi mówili o odpowiedzialności karnej, przestępstwach związanych z cyberprzemocą oraz o zagrożeniach związanych z dopalaczami.

Funkcjonariusze uświadamiali uczniów o zagrożeniach, jakie niesie za sobą internet. Rozmawiali o przypadkowych kontaktach z osobami nieznanymi z sieci i podszywaniu się pod inne osoby na portalach

społecznościowych. Ponadto policjanci ostrzegali uczestników spotkania i informowali o konsekwencjach związanych z zażywaniem dopalaczy oraz mówili o sankcjach karnych, jakie można ponieść za ich posiadanie. Ponadto mundurowi tłumaczyli, jak łatwo można się uzależnić i jakie konsekwencje niosą za sobą uzależnienia. Na zakończenie spotkań policjanci przedstawili prezentację multimedialną na temat wypadków drogowych zaistniałych na terenie powiatu bytowskiego.

Takie spotkania będą kontynuowane. Niestety, nie wszyscy młodzi ludzie zdają sobie sprawę z zagrożeń w sieci. Nie wszyscy mają też świadomość groźnych konsekwencji za nielegalne działania w sieci. Należy pamiętać, że internet nie jest anonimowy. ●

© 2



FOT. ANDRZEJ GURBA

► Spotkanie w Zespole Szkół Ekonomiczno-Usługowych w Bytowie. Główny temat to cyberprzemoc

Świątecznie w Zespole Szkół w Dretyniu

W Zespole Szkół w Dretyniu odbył się koncert kolęd i pastorałek. Uczniowie wystąpili dla uczniów

Dretyn

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Już po raz trzeci w Zespole Szkół w Dretyniu odbył się koncert kolęd z okazji Bożego Narodzenia w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Miastku, którzy jednocześnie są uczniami szkoły w podmiasteczku Dretyniu.

Cały koncert prowadził Robert Bracki. Uczniowie z Dretynia, którzy wystąpili podczas koncertu, to: Apanowicz Kornelia - flet, Humer Michał - trąbka, Topolewski Mieszko - akordeon, Lewandowska Dagna - skrzypce, Śmietana Julita - fortepian, Kubarska Julia - fortepian, Wiśniewski Nikodem - akordeon.

Koncert był bardzo udany. Uczniowie zagraли najpopularniejsze polskie kolędy i pastorałki. Kto je znał, mógł je sobie do muzyki zanucić. ●

© 2

► Więcej na naszej stronie

Zdjęcia z koncertu w Zespole Szkół w Dretyniu znajdziesz na: www.gp24.pl



FOT. ANDRZEJ GURBA

► Taki świąteczny koncert to już tradycja w Zespole Szkół w Dretyniu i okazja do pamiątkowej fotografii

Kłamstwo w Kozach

Kozy

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Dyżurny KPP w Bytowie otrzymał zgłoszenie o potrąceniu w miejscowości Kozy 17-letniego rowerzysty przez kierującego motocyklem. - Na miejsce zdarzenia zostali wysłani policjanci, którzy ustalili, że nie doszło

do żadnego potrącenia. Właściciel motocykla, prowadząc zepsuty jednoślad, zauważył, jak kierujący rowerem, wjeżdżając na chodnik, przewrócić się. Nie było między pojazdami żadnego kontaktu. Rowerzysta był pijany. Wydmuchał 1,2 promila. Z kolei właściciel motocykla nie ma uprawnień do kierowania pojazdami. Obaj odpowiedzą za swoje czyny. ●

© 2



FOT. ANDRZEJ GURBA, ZDJEŚCIE ILUSTRACYJNE

► Policja otrzymała zgłoszenie o wypadku w Kozach, którego w rzeczywistości nie było



FOT. ANDRZEJ GURBA

► Uczniowie Zespołu Szkół w Dretyniu z uwagą wysłuchali koncertu w wykonaniu swoich koleżanek i kolegów



FOT. ANDRZEJ GURBA

► W czasie koncertu zagrano najpopularniejsze polskie kolędy. Niektórzy nawet śpiewali

Fabryka adamaszku w Bożance

W 1753 roku w Bożance (gm. Trzebielino) założono fabrykę adamaszku. Przetrwała do 1946 roku. Dzisiaj istnieje jeszcze jeden stary budynek

Bożanka

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskappress.pl

Adamaszek to jedwabna, rzadziej lniana wielobarwna tkanina. W Bożance (gm. Trzebielino) fabrykę adamaszku założono w XVIII wieku (1753 r.). Wtedy Bożanka nazywała się Friedrichshuld (do XVI wieku nazwa wsi brzmiała Schwirzalinza, później nazywano ją Billerbeck - 1755; nazwa hybrydalna z rdzeniem słowiańskim; w 1754 r. otrzymała nazwę Friedrichshuld w dowód

wdzięczności dla króla Fryderyka Wielkiego za wsparcie, jakiego władca jej udzielił). Oczywiście na początku tkalnia była ręczna. W 1808 roku osiadł tutaj saksoński mistrz tkania gobelinów August Lange, który zarządzał fabryką. Jest on autorem słynnych wzorów (kwiatowo-roślinne motywy oraz zwierzęce), które wykorzystywane są do dzisiaj. Lange zmarł bezpotomnie. Przekazał jednak swoim następcom tajemnice związane z unikatem, który tkal. Tkalnię kupił zarząd powiatu Rummsburg (Miastko) i dokonał jej rozbudowy. Poza gobelina-

mi w Bożance wytwarzano dywany oraz ręcznie wykonywane tkaniny artystyczne. Dzięki sławie tkalni w Bożance pracowały (korzystając z tych wzorów) warsztaty rzemieślnicze w powiecie miasteczkim. Przyznamy, że w Miastku działała szkoła tkacka. W starych niemieckich gazetach można przeczytać, że klientami fabryki w Bożance były królewskie i książęce dwory oraz arystokratyczne rodziny. Dla nich przygotowywano specjalne kolekcje obrusów, serwety z herbami itd. Tkaniny z Bożanki zamawiał m.in. cesarz Fryderyk III, królowa Rumunii Carmen

Sylva (królowa Elżbieta), kanclerz Otto von Bismarck.

Fabryka w Bożance istniała do 1946 roku. - We wsi była poniemiecka przedziałnia. Jeszcze jeden budynek po niej stoi. Wyrabiano tam m.in. dywany jeszcze rok po wojnie. Z naszej wsi nikt tam nie pracował. Przyjeżdżali głównie z Dietynia. Później mieszkanka Miastka wywoziła maszyny i zakład się skończył - mówił nam niedawno Jan Flipiak, dawny sołtys Bożanki.

W 1981 r. w niemieckim Fallingbommel zorganizowano wystawę wyrobów wyprodukowanych w Bożance. ● ● ●



► Fotografia z niemieckiej gazety z 1943 roku przedstawiająca modelowy pokój z wyrobami z Bożanki. Na ścianach gobeliny, na stołach obrusy i serwety



► Te dwa budynki (zdjęcie zostało wykonane latem 1974 roku) to pozostałość po dawnej fabryce adamaszku w Bożance



► Motywy roślinne, zwierzęce i leśne to był znak rozpoznawczy fabryki adamaszku w Bożance. Tkaniny zamawiali tu monarchowie i arystokraci

Brak spłuczek i muszli klozetowych w Bytowie. „Sabotaż” w Kawczu

Prasa pisała

W 1956 roku w Bytowie brakowało w sklepach m.in. muszli klozetowych. W Kawczu w 1953 roku urzędników oskarżono o sabotaż

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskappress.pl

Muszle klozetowe i spłuczki w Bytowie („Głos Koszaliński” z 1956 roku)

PZGS w Bytowie posiada przy rynku sklep wyrobów żelaznych i artykułów gospodarskich. Nie można w nim jednak otrzymać muszli klozetowych, umywalki i spłuczek. - Nie oplać się sprowadzić takiego towaru - twierdzi zarząd - bez zarobku nie ma kalkulacji. My jednak jesteśmy innego zdania i uważamy, że należy go sprowadzić.

Powiat Bytów melduje („Głos Koszaliński” z 1955 roku)

Chłopi gromady Rekowo w powiecie bytowskim zorganizowali dostawę i manifestacyjnie przywieźli zboże do punktu skupu, wykonując roczny plan gromady w 76 procentach. Część gospodarzy wykonała jednocześnie w 100 procentach swój plan dostaw, jak np. Matusiewicz, Robert Kuik - radny GRN, Józef Moś i Otto Dyks.

W gromadzie Nakła chłopi zorganizowali wspólne klepiska i pomagali sobie w jak najszybszym zakończeniu omłotów. Dzięki temu mogli oni w czwartej zbiorowej dostawie w dniu 4 bm. wykonać swój roczny plan w 100 procentach.

Dobrze pracują magazynier Augustyn Ginter oraz referent zbożowy Mikołaj Marczak w gromadzie Tuchomie, którzy przyjmują zboże od chłopów o każdej porze dnia i dokonują natych-



Główna ulica, pałacyk i budynek szkoły



► Przedwojenna pocztówka z Modrzejewa. Prezentowane są m.in. główna ulica, pałacyk i budynek szkoły

miast wypłaty, dzięki czemu wielu chłopów z tej gromady wywazało się już w 100 procentach ze swego planu - jak Józef Mosiński, Franciszek Ginter, Franciszek

Kiedrowski i Lewandowski. A oto realizacja rocznego planu skupu zboża przez poszczególne gromady powiatu bytowskiego na dzień 1.9.1955 r. Przdajają: Bytów wieś

- 79 procent, Rekowo - 76 procent, Studzienice - 72 procent. Natomiast w tyle pozostają gromady: Ugoszcz, Chotkowo, Gostkowo i Parohowo, które wykonały za-

ledwie około 40 procent planu rocznego.

„Sabotaż” w Kawczu („Głos Koszaliński” z 1953 roku)

Nierobów niestety spotyka się jeszcze w aparacie rad narodowych i w biurach pełnomocników CUSIR w naszym województwie. Nierzadko jednak zwykłe nierobstwo graniczy z sabotażem, gdyż dezorganizuje pracę, utrudnia wykonywanie planów oraz podważa autorytet terenowego aparatu władzy ludowej - i jej organów. Oto przykład. W biurze pełnomocnika w Kawczu ob. Grabowskiej akta i dokumenty (w większości poufne) leżą porozrzucane po stołach, krzesłach, a nawet i w kątach na podłodze. Brak wniosków i upomnień na dostawę żywności. Wiele jest nierozpatrzone. Przewodniczący Grabowski patrzy przez palce na nierobstwo swojej żony. ● ● ●

Są one dostępne na stronach www.eventim.pl i www.ebiel.pl, a także w sieciach: Empik, Media Markt, Saturn i Media Expert oraz w kasie nr 3 w Ergo Arenie. Ceny biletów (wraz na jeden dzień meczowy): od 5 do 99 zł. © © ©

Polski Związek Piłkarzy wybiera najlepszych w I lidze. Są wśród nich bytowiacy

Piłka nożna

To świetna promocja dla Drułeksu-Bytovii. Jej piłkarze są nominowani do nagród za dobre występy w 2015 roku.

Rafał Szymański
rafal.szymanski@polskapress.pl

Polski Związek Piłkarzy, organizacja zrzeszająca zawodników, wzorowana na związkach zawodowych futbolistów, już po raz dziewiąty zorganizowała plebiscyt pod tytułem „Piłkarze wybierają”. Atutem i niewątpliwą zaletą plebiscytu jest fakt, że wyboru dokonują sami zawodnicy, głosując na swoich kolegów z boiska i wyłaniając najlepszą jedenastkę roku oraz nagradzając w kilku kategoriach indywidualnych.

Laureatów plebiscytu poznamy 12 stycznia. Wiadomo już także, kto został nominowany. Wśród wyróżnionych są zawodnicy Drułeksu-Bytovii Bytów. Członkowie PZP wybierali najlepsze jedenastki w ekstraklasie, I lidze oraz II lidze, a także najlepszego piłkarza danej ligi, największe odkrycie oraz najlepszego młodego zawodnika. Wskazywali również najlepszego polskiego piłkarza.

Najlepszy szkoleniowiec
W kategorii najlepszy trener 2015 roku znalazł się szkoleniowiec Drułeksu-Bytovii Bytów



► Janusz Surdykowski (w czarnym stroju) został nominowany w kategorii najlepszy napastnik I ligi. Jesienią w szesnastu meczach zdobył dziewięć bramek

Tomasz Kafarski. Objął wiosną Czarne Wilki z jednym celem - utrzymać zespół na poziomie I ligi, po tym jak fatalnie drużyna z ul. Mickiewicza rozpoczęła rundę wiosenną. Nie wygrywała, nie strzelała goli, grała słabo, nudno i bez wyrazu. Kafarski potrafił to zmienić,

a takie wygrane jak z Arką w Gdyni 1:0 czy zwycięstwo, a właściwie pogrom jesienią w Chojnicach z Chojniczanką 6:1 na pewno pozostaną w pamięci kibiców z Bytowa na długo.

Obok Kafarskiego do nagrody nominowani zostali: Da-

riusz Dźwigała (szkoleniowiec Dolciana Ząbki); Marcin Kaczmarek (Wisła Płock), Piotr Mandrysz (Termalica Bruk-Bet Nieciecza) i Piotr Stokowiec (Zagłębie Lubin). W wypadku dwóch ostatnich doceniono ich wkład w awans do ekstraklasy.

Gracze

W 9. edycji plebiscytu PZP „Piłkarze wybierają” 2015 wśród dwudziestu najlepszych obrońców znalazł się Krzysztof Bąk z Drułeksu-Bytovii Bytów. Truizmem byłoby pisać, że dzięki niemu obrona staje się coraz bardziej skonsolidowaną formacją.

To po prostu widać. Bąk ma doświadczenie z ekstraklasy, które teraz pożytkuje na boiskach I ligi. - Każdy trener ma swoją filozofię prowadzenia drużyny i nie inaczej jest w przypadku Tomasza Kafarskiego. Ten szkoleniowiec ma swój pomysł na naszą drużynę, który konsekwentnie wprowadza w życie - oceniał to, co się stało po zmianach w Drułeksie-Bytovii, gdy Pawła Janasa zastąpił Kafarski. A Janas zaproponował Bąkowi grę w czarno-biało-czerwonych.

Wśród piętnastu nominowanych najlepszych napastników I ligi jest także Janusz Surdykowski. Dzisiaj to prawdziwy skarb bytowskiego zespołu. Jego gole decydowały często o zwycięstwach. Zazwyczaj od napastników, i to skutecznych, układają swoją listę życzeń szkoleniowcy. I tylko trzeba Surdykowskiemu życzyć unikania kontuzji.

Bytowiacy nie mają swojego przedstawiciela wśród najlepszych pomocników, ale tak naprawdę to tylko pozorny brak. Bowiem grający jesienią w ich barwach właśnie pomocnik Dawid Kort został nominowany do tytułu „Najlepszy młody piłkarz”. I to kolejne wyróżnienie. Bo pierwsze - skrócenie wypożyczenia z Pogoni Szczecin do pół roku - już otrzymał. Jest potrzebny czwartemu zespołowi ekstraklasy. To bardzo duże wyróżnienie. Lepszego prezentu nie mógł sobie wymarzyć. ●

©P

Start Miastko już wie, z kim zagra sparingi

Piłka nożna

Rafał Szymański
rafal.szymanski@polskapress.pl

Szesnasty zespół w tabeli IV ligi Start Miastko rozpocznie przygotowania do rundy wiosennej najprawdopodobniej w dniach 11-13 stycznia 2016 roku.

Ważą się obecnie losy obsady posady szkoleniowca drużyny. Do świąt bowiem będzie wiadomo, czy Tomasz Mielewicz nadal będzie prowadził drużynę.

Po początkowych kłopotach Start jesienią miał dobry okres. W sześciu spotkaniach zdobył dwanaście punktów. Trzy razy wygrał, trzy razy zremisował i wydawało się, że to jest dobra podstawa, by drużyna szła w górę tabeli. Niestety, coś się zacięło i potem było już coraz gorzej, a praktycznie następował zjazd po równi pochyłej. Zespół zaczął



► Piłkarze Startu Miastko (białe stroje) po rundzie jesiennej zajmują szesnaste miejsce w tabeli IV ligi

przegrywać wszystko jak leci, bez względu na to, czy grał przed własną, coraz mniej liczną publicznością, czy na wyjaz-

dach. W dziewięciu kolejnych grach przegrał osiem spotkań, a remis w Pelplinie z Centrum przy takim układzie należało

niestety uznać za przypadek. Przy tym, że z IV ligi może spaść nawet więcej niż połowa zespołów, trzeba podjąć decyzję, czy budować drużynę już na przyszły sezon, czy brawurowo się bronić przed spadkiem, najpewniej przy udziale armii zaciężnej, czyli graczy z zewnątrz (ale także przy wydawaniu pieniędzy na ich zatrudnienie). To trudne sprawy do rozpatrzenia przez sztab szkoleniowy i zarząd klubu. Na razie pewne jest, że drużyna w okresie przygotowawczym zagra mecze sparingowe z Prime Food Brdą Przechlewo, Gryfem Słupsk, Leśnikiem Manowo, Radunią Stężycza, KS Kamienica i z rezerwami Drułeksu-Bytovii.

IV liga rusza w weekend 12-13 marca 2016 roku. Wcześniej Start będzie musiał zagrać spotkanie zaległe z jesieni z Prime Food Brdą Przechlewo. Ten mecz rozegra na własnym boisku. ●

©P

W skrócie

PIŁKA NOŻNA

Zapisy na kurs dla sędziów

Komisja Sędziowska Podokręgu Słupskiego PZPN do 31 grudnia zapisuje chętnych na kurs sędziowski. Zacznie się on 16 stycznia. Informacje pod numerem komórkowym 691 244 737. Zapraszamy wszystkich, którzy ukończyli 16 lat. (RES)

PIŁKA NOŻNA

Beniaminek Cup zaprasza

Organizatorzy Beniaminek Cup - Ogólnopolskiego Turnieju Halowej Piłki Nożnej zapraszają do wzięcia udziału w zmaganiach. Odbędą się w Starogardzie Gdańskim. Zagrają roczniki od 2001 do 2009 (bez 2006 i 2008). Kontakt: www.beniaminek03.pl. (RES)

PIŁKA NOŻNA

Wygrana młodych bytowiaków

U2 Bytów wygrał w Luzinie w Ogólnopolskim Turnieju Kaszub Cup. W imprezie uczestniczyło 21 drużyn z 3 województw z rocznika 2006. Zawody, tradycyjnie już po eliminacjach, zostały podzielone na trzy poziomy rozgrywek: Ligę Mistrzów, Ligę Europy i Puchar Intertoto. Najlepszą drużyną zawodów został zespół U2 Bytów, który w wielkim finale pokonał UKS Sława Jedyńska Sławno. Na najniższym stopniu podium stanęli zawodnicy Jaguara Gdańsk, pokonując zespół Chojniczanki Chojnice. Najlepszym zawodnikiem okazała się Julia Ignatowicz (U2 Bytów). Końcowa kolejność turnieju Liga Mistrzów: 1. U2 Bytów, 2. UKS Sława Jedyńska Sławno, 3. Jaguar Gdańsk, 4. Chojniczanka, 5. Jedyńska Reda, 6. Stolem Gniewino, 7. Sparta Gdańsk, 8. Cartusia Kartuszy. (RES)